Rok XI. Nr. 188 Sosnowiec, sobota 11 lipca 1936 roku. Cena [illegible] groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

[illegible] zł. Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Teatralna Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97 Drukarni 13-80. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Akcja zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej

zatacza coraz szersze kręgi

WARSZAWA, 10. 7. PAT. Przed kilku dniami farmaceuci w Polsce w trosce o dozbrojenie państwa uchwali li zebrać kwotę kilkuset tysięcy zł. na Fundusz Obrony Narodowej i już się dowiadujemy o decyzji nowej, cennej niezmiernie ofiary zbiorowej. Otóż w ślad fabryki karabinów i polskich zakładów optycznych, w ślad fabryki gumy w Sanoku i zakładów kieleckich „Granat", gdzie w ofiarności zbiorowej wszędzie pracownicy wszystkich kategoryj zdeklarowali solidarnie gotowość pracy bez wynagrodzenia, pod czas gdy zarządy ofiarowały zadarmo potrzebne materjały, idą obecnie zakłady, pracujące na potrzeby naszego przemysłu wojennego, a mianowicie „Pocisk", „Nitrat" i „Boryszew".

W danym wypadku zdecydowano w sposób następujący: we wszystkich wspomnianych wytwórniach pracowni cy wszystkich kategoryj ofiarowują potrzebną ilość godzin pracy, zarządy zaś dostarczenia zadarmo potrzebnych materjałów i wszelkich pomocy technicznych przy wykonaniu. Idąc dalej, dowiadujemy się, iż „Nitrat" zobowiązał się do przygotowania potrzebnej ilości trotylu. „Boryszew" ofiarowuje niezbędną ilość prochu „Pocisk" zaś wykonanie 1 miljona naboi.

W akcji na rzecz F. O. N. stale rosnącej na ten cel ofiarności społeczeństwa, miljon naboi karabinowych stanowi wymowną pozycję.

Niewątpliwy, iż „Pocisk", „Nitrat" i „Boryszew" podają sobie dłoń dla wykonania zakreślonego celu, znajdą licznych prześcigających się w gotowości do ofiar naśladowców.

Ś. † P.

KLEMENS MANKA

STUDENT MEDYCYNY CZWARTEGO ROKU UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

zmarł nagłą śmiercią w szpitalu w Cieszynie, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb sprowadzonych zwłok odbędzie się w Będzinie z ulicy Pol-nej 37 w dniu 11 bm. o godz. 16-ej.

Na smutne te obrzędy zapraszają pogrążeni w żałobie

MATKA, OJCIEC, SIOSTRY, BRACIA I RODZINA.

Prezes N. I. K. u P. Prezydenta

WARSZAWA, 10. 7. PAT. Pan Prezydent R. P., przyjął w dniu 9 bm. w Wiśle, prezesa NIK. gen. dr. Krzemieńskiego, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie z prac kontroli państwa.

Czeskie szykany

MORAWSKA OSTRAWA, 10. 7. PAT. W tych dniach wydarzył się ciekawy wypadek, będący dowodem specjalnego ustosunkowania się cenzury [illegible] do spraw mniejszości polskiej. Mianowicie w wychodzącym w Czeskim Cieszynie „Dzienniku Polskim" skonfiskowany został artykuł, omawiający przyczynę strat poniesionych przez mniejszość polską, przy tegorocznych zapisach do szkół.

Jak się obecnie okazało, wśród skreślonych przez cenzurę ustępów tego artykułu, znalazły się również cytaty z przemówień prezydenta Benesza.

Zuchwały napad rabunkowy na mieszkanie emeryta kolejowego

TARNOWSKIE GÓRY, 11. 7. PAT. Wczoraj około godz. 1-ej w nocy dokonano włamania do mieszkania emeryta kolejowego Ignacego Szklorza w Sowicach, ul. Plebiscytowa 43.

Dwuch osobników zamaskowanych wybiło szyby dostało się do pokoju, w którym spała córka Szklorza. Obudzona brzękiem stłuczonej szyby Szklorzówna wszczęła alarm. Jeden z włamywaczy pchnął ją pięścią w piersi, a następnie począł ją dusić.

W międzyczasie drugi włamywacz pobiegł do kuchni, gdzie spała rodzina i zażądał wydania mu pieniędzy.— Szklorz wyskoczył na korytarz i wołał o pomoc, na co jeden ze sprawców rzucił się na niego i uderzył tępem narzędziem w głowę.

Wobec dalszego wołania o pomoc napadniętych, włamywacze zbiegli. — Zarządzony przez policję natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia jednego osobnika, podejrzanego o dokonanie napadu. Dalsze dochodzenie jest w toku.

Organizacja komunistyczna w wojsku

RIO-DE-JANEIRO, 10. 7. PAT. Policja ogłasza, że wykryła organizację komunistyczną w 2-gim pułku artylerji. Dokonano licznych aresztowań. Organizacja znajdować się miała w kontakcie z pokrewnemi grupami w koszarach w San-Paulo i Rio Grande do Sul. W Rio-de-Janeiro aresztowano 13 żołnierzy i kilku oficerów, a tak że byłego sekretarza prefektury Pedro Ernesto. Temu ostatniemu zarzucają, że wypłacił spiskowcom znaczne sumy z kasy prefektury.

Zbuntowani żołnierze

KANTON, 10. 7. PAT. Pierwsza armja stacjonowana na północnej granicy prowincji Kwang - Si, przeszła na stronę wojsk rządu nankińskiego Przeciwko zbuntowanym żołnierzom wysłano znaczne siły z poleceniem rozbrojenia buntowników.

Będzińscy kombinatorzy przed sądem

CHORZÓW, 10. 7. Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał wczoraj Józef Partocha z Będzina, oskarżony o usiłowanie przemycenia z Polski do Niemiec pewnej kwoty pieniężnej wbrew przepisom dewizowym. Sąd skazał Bartochę na sześć miesięcy więzienia.

Współoskarżony Jan Zasuń z Będzina nie stawił się na rozprawę, wobec czego sąd zarządził przymusowe [illegible] go do sądu.

Wyrok w procesie krakowskim w poniedziałek

KRAKÓW, 11. 7. PAT. Wczorajszy ostatni dzień rozprawy, przeciwko sprawcom zajść marcowych w Krakowie, wypełniły ostatnie słowa oskarżonych, którzy bądź to przyłączyli się do wywodów swoich obrońców, bądź też prosili o wyrok uniewinniający. Przewodniczący trybunału, zapowiedział ogłoszenie wyroku w poniedziałek 13 lipca o godz. 10.30.

W Jerozolimie rzucają bomby

JEROZOLIMA, 10. 7. PAT. Wczoraj wieczorem rzucono w Jerozolimie bombę na podwórze komendy policji, gdzie w tym czasie znajdowało się wielu policjantów brytyjskich Bomba, która posiadała wielką siłę wybuchową, nikogo jednak nie raniła.

Na sześciu żydów w pobliżu drogi Jerozolima — Jaffa napadła grupa terorystów arabskich. Jeden z żydów zostal zabity, 5-ciu odniosło rany, w tem jeden ciężkie.

Anglja wycofuje flotę

skoncentrowaną na Morzu Śródziemnem

LONDYN, 10. 7. PAT. Wobec wycofania przez W. Brytanję skoncentrowanych na Morzu Śródziemnem uzupełnień floty brytyjskiej, rząd francuski zawiadomił wczoraj wieczorem Londyn, że Francja wycofuje swoje specjalne zobowiązanie udzielenia pomocy flocie brytyjskiej na wypadek zaatakowania jej przy wykonywaniu postanowień art. 16 paktu przez flotę włoską.

Wskutek akcji francuskiej bezprzedmiotowemi stają się również specjalne zobowiązania wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem, zawarte przez W. Brytanję z tego samego tytułu z Jugosławją, Grecją i Turcją.

Niewątpliwie również i te państwa formalnie zawieszą swoje zobowiązania w tym względzie. Temsamem droga do Montreux i do Brukseli jest dla Włoch otwarta. Wszystkie dzienniki angielskie oczekują z pewnością udziału Włoch w Brukseli, co z natury rzeczy zwiększy również szanse udziału Niemiec.

„Morning Post", na podstawie wiadomości swego rzymskiego korespondenta przypisuje Mussoliniemu zamiary wysunięcia propozycji zamienienia Locarna na konsultacyjno - gwarancyjny pakt 4-ch mocarstw.

Rząd angielski wstrzyma imigrację żydów do Palestyny

LONDYN, 10. 7. PAT. „Daily Herald" podaje z Jerozolimy sensacyjną wiadomość, jakoby rząd brytyjski zamierzał wstrzymać imigrację żydów do Palestyny.

Przywódcy arabscy powiadomieni zostali z Londynu — twierdzi dziennik — iż rząd brytyjski zgodził się zawiesić imigrację żydów aż do czasu, gdy komisja królewska złoży swój raport.

Za kilka dni oczekiwane jest ogłoszenie składu komisji królewskiej i wówczas rząd brytyjski obwieści ma decyzję co do wstrzymania imigracji żydów. Komisja rozpocząć ma swoją działalność w Palestynie we wrześniu.

Natychmiast po obwieszczeniu rządowem, arabowie zawiesić mają strajk i teror. Potwierdzenia tej wiadomości z kół rządowych narazie brak.

300 śmiertelnych ofiar upałów w Ameryce

NOWY JORK, 10. 7. PAT. Liczba ofiar ostatniej fali upałów, przekracza już 300 osób. Nowy Jork przeżył wczoraj najgorętszy dotychczas dzień. W godzinach wieczornych termometr centrum miasta wskazywał 47 stopni w cieniu.

Ulice miasta były zupełnie opustoszałe. Około miljona mieszkańców spędziło noc na wybrzeżu oceanu lub w parku centralnym.



CO W NIEMCZECH JEST PRAWDĄ, A CO BLUFFEM?

Podsłuchana rozmowa dwóch cudzoziemców

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu.

„Więc pan uważa, że w Niemczech wszystko jest na najlepszej drodze?“

— Tak przynajmniej wydaje mi się z tego, co widzę.

„Drogi panie, to samo mógłby pan powiedzieć po powrocie z hotelu w Moskwie, po zwiedzeniu miasta pod kierunkiem jednego z oficjalnych przewodników. Tylko że Niemcy nie są tak naiwni jak bolszewicy, u nich propaganda pracuje lepiej i mądrzej i dlatego jest tylu ludzi pod urokiem niesłychanego rozkwitu Trzeciej Rzeszy. Pan jest jednym z nich“.

— No dobrze, ale przecież musi pan przyznać, że tu się dzieje coraz lepiej. Proszę tylko popatrzeć na te doskonałe drogi, na te imponujące nowe budynki, gorączkowo prowadzone roboty meljoracyjne, fabryki, które niemal nie mogą nadążyć w wykonaniu zamówień...

„Tak, ma pan rację, niektóre fabryki istotnie nie mogą skarżyć się na brak zamówień,
ale są to prawie wyłącznie fabryki pracujące dla obrony krajowej, fabryki metalurgiczne, czy chemiczne, zakłady samochodowe czy fabryki konserw. Fabryki zaś pracujące, czy to dla konsumcji krajowej, czy na eksport, ale wyrabiające artykuły nie mające żadnej łączności z wojną — te niemal próżnują.
Czem pan np. wytłumaczy, że przemysł zabawkarski w Niemczech upada, albo że AEG ma takie kolosalne deficyty?“

— Bo może ogół mieszkańców jest obecnie uboższy.

„Nic podobnego. Prawda, że zarobki robotników oraz pracowników państwowych i prywatnych spadły w stosunku do roku 1929, kiedy wynosiły one prawie 45 miljardów marek, a dzisiaj po gwałtownym spadku w roku 1932 podniosły się zaledwie do 30 miljardów, ale jednak jest to jeszcze bardzo dużo.

Tembardziej, że w Niemczech na mieszkanie, życie i ubranie idzie 77 proc., a więc pozostaje na inne rzeczy 23 proc.

Jest to stosunek wskazujący na wysoki standard of life. Wyższy posiadają w Europie tylko kraje skandynawskie. Więc nie można twierdzić, że Niemcy są ubogie. Przeciwnie, ja uważam je za kraj bogaty“.

— Ale, jeżeli są zamożni, to dlaczego miałyby robić jakieś przygotowania wojenne, o które je pan posądza? Żeby stracić ten stan posiadania?

„Ponieważ ich obecna zamożność jest sztuczna, jest nieutrwalona, jest czasowa i jako taka może się urwać lada chwila...“

— I wojna ma im pomóc?... Przecież to brzmi zupełnie paradoksalnie.

„**Właściwie nie sama wojna, ale odpowiednie przygotowania do wojny. Bo tylko one mogą zapewnić państwu możność uzyskania pewnych ustępstw od innych, niedostatecznie przygotowanych. A o te następstwa w tej chwili Niemcom chodzi.**

Widzi pan, dawniej przed wojną, kiedy nie było tych wszystkich ograniczeń dewizowych, nie było reglamentacji, kontyngentów, kompensat i w żelazne ramy ujętych traktatów handlowych, będących następstwem nieustępliwej polityki celnej, Niemcy, jako kraj doskonale przygotowany do eksportu, mogły zawsze znaleźć nabywców na swe towary i mogły równie łatwo wzamian nabyć potrzebną ilość surowców. Miały przytem własne kolonje. Dzisiaj tego wszystkiego nie mają. Muszą więc przedewszystkiem zdobyć swe kolonje. Czy pan widział np. te afisze propagandowe, na których jest jakiś egzotyczny kraj obraz i tylko ten lapidarny okrzyk: „Deutschland, deine Kolonien“. Czy można marzyć o otrzymaniu ich spowrotem bez posiadania do dyspozycji silnej armji, którаby te żądania poparła?“

— Obawiam się, że pan zbyt wielką rolę przypisuje odzyskaniu tych kolonij. Przecież przed wojną pokrywały one zaledwie 15 proc. zapotrzebowania Niemiec na materjały surowe. Trzeba było i tak 85 proc. kupować od innych.

„Racja, ale teraz kolonje są im potrzebne nietylko dla surowców. Kolonje to materjał ludzki, to teren dla ekspansji, to możność używania posiadanej floty nietylko dla przewożenia wycieczkowiczów przez „Kraft durch Freude“. Zresztą proszę pana, jeszcze 10 lat temu Wenezuela była biednym krajem, a dzisiaj jej nafta robi konkurencję Stanom Zjednoczonym. Niewiadomo, co te kolonje mogą przynieść Niemcom“.

— A gdzież pan widzi te przygotowania zbrojne?

„**Wszędzie, chociażby ta wieś olimpijska, którą zwiedzaliśmy razem, przecież to wybudowała armja niem... na centrum wyszkolenia artylerji, czy innej broni, a tylko nadaje się temu formę zewnętrzną dla uspokojenia opinji publicznej. Wszystko to jest bluff**“.

— No, z tem tobym się nie zgodził. Przecież w Ameryce w Los Angelos była też wieś olimpijska, tylko amerykanie zrobili to bardzo niepraktycznie, bo wybudowali domki prowizoryczne, które po Olimpjadzie nie miały racji bytu i które trzeba było sprzedać za grosze na szmelc. Niemcy postąpili praktycznie: wybudowali domy solidne, nie zmarnowali pieniędzy, a że pozatem będą w nich mieszkali żołnierze i oficerowie, to tylko dowodzi, że poziom życia w Niemczech się podnosi. Ja sądzę, że Niemcy w danym wypadku dali dowód rozumnego gospodarowania funduszami, że wykazali swą zapobiegliwość i umiejętność patrzenia daleko w przyszłość.

„Jest pan niepoprawny. A czy te autostrady uważa pan również za umiejętne gospodarowanie pieniędzmi publicznemi? Przecież to jasne, że buduje się jedynie po to, aby przerzucać zmotoryzowane armje z jednego końca Niemiec w drugi. A te tanie samochody, które się sprzedaje masowo na długoterminowy kredyt, aby je podczas wojny zarekwirować dla armji, czy to też pan uważa za dowód wzrastającej kultury życiowej Niemiec?“

— **Niewątpliwie tak. Niech pan nie zapomina, że przemysł samochodwy w Niemczech zatrudnia przeszło 100 tys. ludzi, że ludzie ci zarabiają przeszło 200 miljonów marek rocznie, że niemiecka produkcja samochodowa już wyraża się poważną sumę miljarda marek. To już nie bluff.**

Skoro się doprowadziło do rozbudowy takiego przemysłu, trzeba go utrzymywać. A dobre drogi są najważniejszym warunkiem. Jasne jest, że podczas wojny z tych dróg w pierwszym rzędzie będzie korzystała armja“.

Właśnie pociąg wjechał na dworzec „Zoo“. Trzeba było wysiadać. Nie dwiedziałem się nic więcej. I, spoglądając na budujące się nowe tory Stadtbahnu i na nowe budynki Politechniki w Charlottenburgu, zapytywałem siebie: „Co jest prawdą a co bluffem?

T. S.

Wygrane w Pożyczce Inwestycyjnej

W trzecim i ostatnim dniu ciągnienia 3-proc. Pożyczki Inwestycyjnej wylosowano następujące numery:

PO 500 ZŁ.

Nr. 3 serja 369 962 1289 3894 4698 4928 6019 6462 7139 7266 7337 8283 8413 9672 10407 11174 11471 14113 14903 15169 15399 15476 15563 16524 16632 17672 18032 18066 19200 20351 20431 20618 22138 22566 22792.

Nr. 11 serja 645 601 3587 3758 3956 3982 4093 4521 6405 6092 7357 8220 8902 9131 9718 10283 12122 12588 13054 13341 13903 1406 4149 44 17040 17188 17626 18692 18920 19262 19383 20158 20693 21249 22701 22736

Nr. 12 serja. 353 856 1128 15009 18395 2016 3366 4146 4256 5256 4652 4922 6574 8339 8871 8962 9004 9044 9249 9575 10169 11550 13195 14194 14430 14512 15549 15845 5696 17441 18301 19401 19020 19141 20459 20669 22420

Nr. 13 serja. 756 616 701 964 1027 1402 1509 1584 1621 2006 2986 2889 3046 3149 3230 3430 3756 3956 4009 4538 4724 5714 5951 6410 6503 6565 7396 7722 7747 8777 8992 9984 9993 70089 10711 11125 11272 11422 11566 11674 12021 13183 13475 13950 14235 14505 15317 15488 15643 15761 16135 16926 17620 18686 18246 18316 18336 18549 18872 19941 2256 20406 2085 20970 21054 21462 21635 22951

Nr. 16 Serja. 370 1295 3850 3046 4650 4563 4657 58977 7713 7644 7395 8139 8712 8303 9391 10124 10957 10552 10349 111763 12282 12458 13989 16039 15040 15371 15784 16779 17625 17798 29121 20393 20390 21875 22059

Nr. 18 serja 79 249 723 1406 1953 2002 3598 5573 8204 8524 9253 10375 11414 12048 12816 12976 13469 13904 15014 16373 16514 17771 18667 18634 18708 19086 19945 20627 20403 20421 21970 21228 21507 22772 2281.

Nr. 21 serja 176 929 1166 2996 2590 4487 5158 5427 5860 6122 6474 6545 9034 8284 8641 10178 10250 10985 11772 12190 12693 12981 13670 13448 14258 14718 15972 16368 16387 17256 18729 18153 20479 21712 2257.

Nr. 23 serja 12923.

Nr. 26 serja 1337 2407 2374 3147 3316 3721 1618 5558 5743 7941 8213 8932 9464 11201 11682 11813 12141 12136 14629 15758 16038 16107 16332 16572 16919 17418 17515 18865 19631 19819 20800 211767 22124 22242.

Nr. 33 serja 1291 1255 1632 1766 1910 2345 3122 3487 3499 3825 3834 4327 4952 4963 5063 5042 5391 5411 5523 5617 6035 6162 6522 6783 7288 7263 7638 7592 7943 7581 8277 8813 8627 8318 8384 8443 8548 9127 9399 9961 11313 11603 11684 11953 11258 12571 12850 13674 14189 14408 14725 14931 17132 18348 18823 18980 19243 17830 19721 19746 19818 20373 20754 21554 21171 21794 21854 21983 22078 22543 22894.

Nr. 43 serja 816 932 2021 4007 5116 5531 5699 6092 6363 6338 7856 7875 8140 8323 8402 8807 8923 10793 11081 12606 13700 13149 14010 14330 14903 15507 16079 17920 18723 18734 18042 20334 20551 20369 22504

Nr. 35 serja 955 267 345 2126 2484 2849 2871 3127 3995 4061 5658 5189 7731 8229 8549 8684 9630 9768 10826 11642 13044 1328 13303 13777 14540 15289 17131 17261 17838 18355 18893 18969 20059 20650 22083.

(Nieurzędowa).

—::—

Zarobki na robotach publicznych

nie mogą ulec zwyżce

Dyrekcja Funduszu Pracy wydała okólnik w sprawie płac na robotach publicznych. W związku z podnoszonemi ostatnio żądaniami zmiany stawek i wynikającemi na tem tle zatargami,
dyrekcja wyjaśnia, że plan robót publicznych ułożony zgóry na r. b. przewiduje ściśle określone kredyty tak, że podwyżka płac musiałaby pociągnąć za sobą zmniejszenie czasu pracy, bądź też liczby dni w tygodniu, w których zatrudniani są bezrobotni.

Tego rodzaju zmiany naraziłyby bezrobotnych na nieuzyskanie wymaganych ustawowo 104 dni pracy rocznej, uprawniającej do otrzymania zasiłków.

Nowe opłaty

w szkołach akademickich

Minister W. R. i O. P. Świętosławski wydał nowe rozporządzenie o opłatach w państwowych szkołach akademickich obowiązujące od 1 września r. b.

Opłata została zrównana na wszystkich latach studjów i wynosi w akademjach sztuk pięknych — 160 zł., w uniwersytetach i akademji stomatologicznej — 200 zł., a w politechnikach, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, w akademji górniczej i akademji medycyny weterynaryjnej — 230 zł. rocznie.

Ponadto będą udzielane słuchaczom indywidualne odroczenia opłat rocznych na okres 12 lat.

Z ulg tych korzystać będą słuchacze niezamożni, a przedewszystkiem dzieci inwalidów wojenych, dzieci włościan, robotników, wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych.

Dzieci niezamożnych kawalerów orderu Virtuti Militari będą zwalniane od opłaty rocznej.

Za egzaminy będą pobierane osobne opłaty, których wysokość zostanie ustalona innem rzporządzeniem.

Wódz marjawitów przymknięty

WARSAWA, 10. 7. Z polecenia ministra sprawiedliwści został wykonany wyrok w sprawie biskupa marjawickiego Jana Marji Michała Kowalskiego, skazanego wyrokiem łącznym 27 czerwca 1932 roku na 2 lata więzienia za czyny nierządne i znieważenie kościoła katolickiego. Kowalski został osadzony w więzieniu w Rawiczu.

Głodówka urzędników magistratu m. Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 10.7. Zarząd miejski w Częstochowie w myśl zaleceń oszczędnościowych wymówił pracę wielu urzędnikom m. in. 6 Peowiakom.

Zredukowani zebrali się w lokalu Federacji przy ul. Kościuszki i postanowili ogłosić głodówkę na znak protestu przeciwko redukcji.

Karawan wywrócił się do rowu

RADOM, 10.7. Onegdaj na szosie radomskiej pod Białobrzegami wydarzył się tagiczny i makabryczny wypadek.

W stronę Warszawy podążał karawan samochodowy. W pewnym momencie szofer Mieczysław Głowacki, usiłując wyminąć dwie jadące po obu stronach szosy furmanki, stracił panowanie nad kierownicą.

Karawan najechał na obie furmanki, druzgocąc je poczem wpadł do rowu.

Spośród osób, jadących na furmankach, dwie odniosły ciężkie, trzy lżejsze rany.

Jedna z ciężko rannych osób zmarła po przewiezieniu do szpitala w Radomiu.

Los bezrobotnej młodzieży nauczycielskiej

Ogłaszano już wielokrotnie rezultaty różnych ankiet wśród bezrobotnych pracowników fizycznych, pisano wiele razy o doli i niedoli małorolnych i bezrolnych chłopów, opisywano proletaryzację wśród młodych lekarzy, adwokatów, inżynierów. Nie pisano dotychczas o bezrobotnym nauczycielu. takim nikomu nieznanym młodym absolwencie seminarjum nauczycielskiego, który przez wiele lat borykał się z nędzą, aby ukończyć studja, a dziś, po otrzymaniu dyplomu, musi powracać do chaty ubogich rodziców, aby w biedzie. upokorzeniu, nieraz rozpaczy, czekać latami, aż mu pozwolą uczyć w szkole, chociażby zadarmo. (Wszak „karjera" nauczyciela zaczyna się dziś od bezpłatnej praktyki!)

Olbrzymia większość absolwentów i absolwentek kształcenia nauczycieli to dzieci wsi. Garnęli się do szkolnictwa, gdy pragnęli pracować nad kulturalnem i społecznem dźwignięciem własnego środowiska.

Ukończenie szkół nie przychodziło im łatwo. Redakcja „Głosu Młodych Nauczycieli", organu Komisji Zarządu Głównego Z. N. P. dla spraw absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli, otrzymała dziesiątki listów z najrozmaitszych części kraju. Listy te stanowią pierwszorzędny dokument społeczny: pisane przez bezrobotnych kandydatów i kandydatki do zawodu nauczycielskiego malują ciężki los tych ludzi, których przez lata podtrzymywała w ciężkiej walce żywiowej nadzieja, że kiedyś będą mogli oświecać młodzież chłopską i robotniczą, szerzyć kulturę i świadomość obywatelską wśród tych klas społecznych, z jakich sami wyszli.

Listy szczere i bolesne. Bolesne dla tych, którzy je pisali i dla nas wszystkich, gdy pomyślimy, ile wiedzy, zdolności i młodzieńczego zapału marnuje się dziś w Polsce, gdy tak wiele pilnej pracy mamy przed sobą.

„Rodzice moi są niezamożni i małorolni — pisze od kilku lat bezrobotny absolwent seminarjum nauczycielskiego. Oprócz mnie mają na utrzymaniu pięcioro dzieci. Ja, jako mężczyzna 28-letni, nie mogę być ciężarem swoich rodziców. Radbym zwolnić ich z moralnego obowiązku utrzymywania mnie. Rodzice, posyłając mnie do seminarjum, wydali na moje wykształcenie swoje ostatnie skromne oszczędności, a dziś są w tak trudnych warunkach gospodarczych, że ja powinienem przychodzić im z pomocą. Tymczasem jestem dla nich ciężarem".

„W roku 1933 ukończyłam państwowe seminarjum żeńskie — opowiada o sobie młoda bezrobotna kandydatka na „siłaczkę" — i do dziś ubiegam się o bezpłatną praktykę nauczycielską. Ponieważ w roku 1934 ojciec mój stracił posadę, wyjechałam do K. Kilkakrotnie zwracałam się do tamtejszego Kuratorjum z prośbą o nadanie mi bezpłatnej praktyki nauczycielskiej w jednej ze szkół powszechnych w K., gdyż tylko tu mogłabym się utrzymać. Celem pomyślnego załatwienia moich podań osobiście udawałam się do Kuratorjum i Inspektoratu Szkolnego. W jednej z rozmów moich z naczelnikiem biura personalnego, pan naczelnik powiedział mi, że mogę otrzymać bezpłatną praktykę nauczycielską, jeżeli dam zobowiązanie pisemne, że nie będę żądała posady w tutejszym okręgu szkolnym.

Z takiem zobowiązaniem wysłałam dwa podania, lecz odpowiedzi brzmiały: „podanie nie zostało uwzględnione". Przed początkiem bieżącego roku szkolnego ponownie prosiłam „Kuratorjum o bezpłatną praktykę w K. Otrzymałam odmowną odpowiedź".

„Ojciec mój był rzemieślnikiem — kreśli swą charakterystyczną biografję inna bezrobotna absolwentka seminarjum nauczycielskiego — i utrzymywał nas z pracy rąk. Mnie, oczywiście, do szkoły nie miał za co posyłać, więc zajęło się tem Ognisko Z.N. P. i opłacało ze składek koszta nauki mojej w seminarjum. Szczęśliwie zdałam egzamin i uradowana wniosłam prośbę o posadę nauczycielską. Na załatwienie złożonego w Kuratorjum podania czekałam dość długo. Jeździłam do Kuratorjum i osobiście prosiłam o rozpatrzenie i załatwienie mojej sprawy. Narazie obiecano. Tak trwało trzy i pół roku. I tak trwa do dziś dnia".

„Ciężka jest dola człowieka, pozbawionego pracy—skarży się bezrobotny nauczyciel. Odczuwamy bezmierne osamotnienie. Nie możemy się zmieścić w liczbie prawdziwych obywateli. Czyż mamy swoje sny o chlebie opierać na złudnej protekcji?"

Jest ich osiemnaście tysięcy. Młodych mężczyzn, młodych dziewcząt. Posiadając fachowe wykształcenie, chęć do pracy, wiarę w siebie, ukochanie idei i największy skarb — młodość. Ochotnicy - żołnierze na wielką wojnę z ciemnotą miljonów ludzi. Pragną uczyć i wychowywać przyszłych obywateli silnej i szczęśliwej Polski.

Z ust Naczelnego Wodza padł apel do narodu, wzywający do zbiorowego wysiłku w imię potęgi Państwa. Jak gdyby odpowiedź brzmi ten list bezrobotnego nauczyciela — syna chłopskiego:

„My chcemy pracy! Pracy! My chcemy czuć się członkami społeczeństwa, chcemy mu dać wszystko z siebie! My, kilkunastotysięczna armja bezrobotnych nauczycieli meldujemy się do wielkiego warsztatu pracy oświatowej!

P. A. O.

Niezwykły postęp w motoryzacji stolicy
Ale czytajcie — z jakich powodów

Cudzoziemcy, odwiedzający naszą stolicę, często nadmieniali, że u nich po jednej szosie jeździ więcej samochodów, niż w Warszawie po wszystkich ulicach. Stwierdzili, że samochód u nas, to luksus, podczas gdy zagranicą służy on jako pospolity środek komunikacyjny, że mamy tak dużo dorożek konnych, kiedy u nich konia można spotkać chyba gdzieś w zapadłej wsi.

Te, niezbyt pochlebne dla nas opinje, aczkolwiek, niestety, zgodne z prawdą, były aktualne jeszcze do niedawna. Obecnie niewątpliwie ulegną rewizji,

gdyż od kilkunastu dni jesteśmy, narazie przynajmniej w Warszawie, świadkami niezwykłego postępu motoryzacji.

Dzień w dzień, w krótkim czasokresie pięciu do dziesięciu minut przed godziną ósmą rano — ulice Warszawy przedstawiają widok wręcz rewelacyjny dla naszych dotychczasowych stosunków:

na łeb na szyję pędzą samochody jedne za drugimi.

Długim szeregiem przelatują zarówno wozy prywatne, jak i taksówki

Hałas i ruch — niczem w Nowym Yorku.

A co jest w tem wszystkiem najbardziej charakterystyczne, to to, że każdy pasażer spogląda trwożliwie na zegarek. Godzina punkt ósma stała się jakiemś zaklęciem.

Jadący przynagla szofera do karkołomnej nieraz szybkości, byle tylko nie przekroczyć feralnego czasu.

Nietrudno domyśleć się, że te poranne wyścigi zawdzięczamy wspaniałemu zarządzeniu premjera Składkowskiego, który zażądał, by każdy bez wyjątku urzędnik siedział już o ósmej przy biurku. Ba, nietylko zażądał, ale osobiście tego dopilnowuje, zjawiając się niespodzianie raz w tym, to znów w innym urzędzie. Stąd też wielu urzędników woli nie czekać nawet na tramwaj, lecz pędzić taksówką, byle tylko zadowolić premjera.

Ruch więc jest, punktualność zaczyna być, szoferzy błogosławią cudowne rozporządzenie szefa rządu, martwą się tylko urzędnicy, z czego na dłuższą metę pokrywać mają te samochodowe eskapady.

Tętno chwili

HANDEL STOSUNKAMI.

Trzeba powiedzieć głośno i otwarcie, że „stosunki" stały się dziś w Polsce jednym z najbardziej poszukiwanych towarów, a równocześnie jedną z najważniejszych kwalifikacyj politycznych, społecznych, towarzyskich. Przy staraniu się o posadę czy koncesję, przy zakładaniu przedsiębiorstwa, przy kredytach, wszędzie. „Bez stosunków nic nie zrobisz, choć byś był genjuszem". — „Przedewszystkiem trzeba się postarać o stosunki". — „Weź tę posadę, daje niewielka pensję, ale zato wielkie stosunki".

Człowiek bez „stosunków", z największemi choćby kwalifikacjami pracy i uzdolnieniami staje się parjasem, zerem, niczem...

A stosunki w przemyśle?

Jeden z wybitnych przemysłowców polskich wydał ostatnio broszurę, w której tłumaczy w następujących słowach przyczyny powodzenia rabunkowej gospodarki niektórych forpoczt obcych kapitałów:

„Z przykrością podkreślić należy, że cudzoziemcy swoje duże i łatwo zdobyte sukcesy zawdzięczają niektórym organom gospodarczym, członkom rad nadzorczych, różnym wpływowym doradcom i ekspertom, licznym prezesom i dyrektorom, których rzekomo bezinteresowny humanitaryzm nie szedł w parze z tym obywatelskim obowiązkiem, do którego są przeznaczeni i jakiemu oficjalnie służyć powinni".

Za temi delikatnemi słowami kryje się aż nadto znana sprawa ludzi — cieni, różnych byłych dygnitarzy czy arystokratów, sprzedających swoje nazwiska i stosunki za cenę tantjem, żetonów czy prezesowskich pensyj.

Czem jest lepszy taki pan, za judaszowskie srebrniki zaprzedający świadomie dobro narodowe różnym aferzystom od zwyczajnego łapownika?

Afera Parylewiczowej w swej istotnej treści społecznej nie jest zjawiskiem odosobnionem. Jej prawdziwe źródło tkwi w atmosferze, w zwyczajach i obyczajach które doprowadziły do tego, że nie praca, lecz t. zw. stosunki stały się najpewniejszą kwalifikacją, a kupczenie niemi w gotówkowej i bezgotówkowej postaci niemal uznaną formą zarobkowania i „dorabiania".

(Goniec Warszawski).

W jesieni generalna próba rewolucji światowej
Sensacyjne doniesienia z Berlina

BERLIN, 10.7. Według wiadomości, jakie nadeszły z Berlina do Amsterdamu, odbyła się w dniu 30 czerwca w miejscowości Breda w Holandji niezmiernie ważna tajna konferencja przywódców komunistycznych.

W naradzie tej brało udział podobno 60 delegatów różnych państw.

Konferencja ta była pewnego rodzaju radą wojenną przed kampanją jesienną, która rozpocząć się ma na życzenie i rozkaz Moskwy.

Narada ta dowodzi, że aktywność Kominternu ożywia się i że hasło rewolucji światowej, które przez czas jakiś ucichło, znowu zostało podjęte.

Na konferencji w Bredzie **uchwalono, iż należy skoncentrować atak na rozsadzenie organów policyjnych oraz wzniesienie fermentu do armji.**

Na drugiem miejscu postanowiono konieczność stworzenia bojówek robotniczych na wielką skalę.

Trzeci punkt mówi o usunięciu socjalistów i radykałów z kierowniczej roli w t. zw. Frontach Ludowych.

Czwarty punkt nakazuje organizowanie strajków na wszelki sposób, ażeby rozbić system gospodarczy kapitalizmu.

Informacje holenderskie mówią o ścisłej współpracy komunistów holenderskich i belgijskich.

Komuniści ci odbywają wspólne narady w Holandji, która stała się wielką centralą komunizmu z wylotem na Belgję oraz Francję.

Według danych, nadchodzących z Amsterdamu, na tajnej konferencji przywódców komunistycznych stwierdzono, iż

tak pomyślnej chwili do uczynienia próby generalnej rewolucji światowej jak obecnie jeszcze nie było i że należy uczynić tę próbę z końcem września lub z początkiem października!

Dalszy łańcuch szczegółów dokoła zabójstwa d-ra Gosiewskiego

Morderczy zamach rewolwerowy na dr. Wiktora Gosiewskiego, zastępcę naczelnego dyrektora Z. U. S. w Warszawie nie przestaje interesować opinji społeczeństwa Zagłębiowskiego.

Zarówno bowiem tragicznie zmarły dr. Gosiewski, jak i zabójca Szymik znani są w Zagłębiu.

Szczególnie duże wrażenie wiadomość o zamachu wywołała wśród mieszkańców Niwki, gdzie zamieszkuje rodzina Szymika, w domu Towarzystwa Sosnowieckiego.

W domu Szymika rzuca się w oczy obraz skrajnej nędzy.

Rodzina zabójcy utrzymuje, że Szymik twierdził jakoby zwolniony został wskutek nieporozumień, jakie wynikły

między nim a dr. Rajsem,

który był kierownikiem ambulatorjum w Niwce. gdzie pracował Szymik.

W związku z tem Szymik odgrażał się dr. Rajsowi, że go zastrzeli.

Dlatego też dr. Rajs skierował sprawę do sądu.

Szymik widząc, że nie uzyska innej posady, poza proponowanem mu zajęciem sanitarjusza.

Oświadczył w rozmowie z prezesem związku pracowników Ubezp.:

— Czekać nie będę. Pojadę do Warszawy i tam dam sobie radę. W razie, jak co wyniknie, niech pan zezna, że tak do pana powiedziałem.

Dr. Gosiewski potraktował ostrzeżenie bardzo poważnie

Jak podaje jedno z warszawskich pism około 30 czerwca dr. Gosiewski został powiadomiony o niepokojących słowach Szymika.

Dr. Gosiewski wziął ostrzeżenie bardzo poważnie. Na kilka dni przed śmiercią przystąpił do gruntownego porządkowania swych interesów. Wziął z biura większą zaliczkę i między innemi zapłacił pewne swoje zobowiązania, oraz zaległe składki w asekuracji na życie.

Zaznaczyć należy, że śp. dr. Gosiewski w dniu 16 br. zamierzał wyjechać do Anglji, w sprawach dotyczących organizacji szpitalnictwa.

Jak dotąd, z rodziny zabójcy nikt do Warszawy jeszcze nie przyjechał.

Szymik zachowuje się z całym spokojem i nie wyraża żadnej skruchy z powodu popełnionego czynu. Chwilami tylko, kiedy pozostaje sam w celi, zdradza silniejsze zdenerwowanie i prosi o papierosy.

Woźni ZUS., przesłuchiwani w śledztwie. stwierdzili, że widzieli Szymika, jak kręcił się w hallu i prowadził tajemnicze rozmowy przez telefon

Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Szymik oczekiwał na ukazanie się Gosiewskiego.

Ważne zeznania złożył inż. Wachowski, który znajdował się blisko dr. Gosiewskiego, w chwili, gdy padły strzały.

Jak się dowiadujemy, funkcjonarjuszami policji, na widok których zabójca rzucił rewolwer, byli: post. Kazimierz Miszczak i wywiadowca Urzędu śledczego Stefan Pruszkowski. Rewolwer zabójcy podniósł dozorca ZOM-u Marjan Banaszczak.

RODZINA SZYMIKA

oraz niektórzy pracownicy Ubezpieczalni byli onegdaj przesłuchiwani przez Wydział śledczy w Sosnowcu.

Na marginesie powyższego zabójstwa przypomnieć należy, że przed kilku tygodniami w podobny sposób zamordowany został dyrektor Ubezpieczalni Społ. w Łodzi, Wąsowicz. Śp. dyr. Wąsowicz był przed kilku laty także dyrektorem Ubezpieczalni w Sosnowcu i po nim objął stanowisko dr. Gosiewski.

TELEGRAMY KONDOLENCYJNE.

Marszałek sejmu Car wystosował telegram kondlencyjny do pani Zofji Gosiewskiej, wdowy po zamordowanym wicedyrektorze ubezpieczalni społ. w Warszawie.

Telegram do p. Gosiewskiej wysłał również marszałek senatu Prystor.

* * *

W dniu dzisiejszym o g. 9.15 w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dr. Gosiewskiego.

* * *

Zwłoki śp. dr. Wiktora Gosiewskiego po dokonaniu sekcji sądowo-lekarskiej przewiezione zostały do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej, skąd dziś po nabożeństwie żałobnem o g. 9 m. 50 nastąpi eksportacja na cmentarz wojskowy.

Śledztwo w sprawie zabójcy prowadzone jest w trybie przyśpieszonym. Przygotowanie aktu oskarżenia nie potrwa długo, ponieważ sprawa jest jasna i nie skomplikowana.

Zabójca postawiony będzie w stan oskarżenia w art. 225 par. 1 Kodeksu Karnego. który przewiduje zastosowanie kary śmierci.

SPRAWOZDANIE

Z AKCJI ZBIÓRKOWEJ W SOSNOWCU 1936 r. NA RZECZ „DARU NARODOWEGO 3-GO MAJA".

Wpływy. Zbiórka uliczna zł. 1 185.36. Ze sprzedaży nalepek, chorągiewek i in. zł. 529.40. Z przedstawienia w teatrze miejskim zł. 379.10. Z list ofiar: Kopalnia Dorota zł. 150, Modrzejów - Hanke zł. 100, Gwarectwo Hr. Renard zł. 150, Tow. Sosn. Fabr. Rur i Żelaza zł. 100, Sp. Akc Radocha zł. 50, Elektrownia Okręgowa zł. 50, St. Kraupe zł. 20, Bank Handlowy zł. 20, Tow. Kopalń Sosnowieckich zł. 66.— Różni zł. 206.— Ogółem wpływy zł. 3.015.86

Wydatki: Druki, papier, szpilki i in. zł. 52.80. Posłańcy i taksówki zł. 9. Porto i telefony zł. 10.30. Koszty związane z przyjazdem prelegenta z Warszawy zł. 35.15. Koszty wyjazdu red. Ćwierka do szkoły w Optowej zł. 60. Nalepki dla Komitetu w Ząbkowicach zł. 40. Zespół teatru za przedstawienie i za szatnię zł. 242.10. Opłaty na Fundusz Pracy i PCK. zł. 34.85. Drobne wydatki zł. 5.50. Ogółem wydatki zł. 489.70. Ogółem wpływy netto zł. 2.526.16 (dwa tysiące pięćset dwadzieścia sześć zł. i 16 gr.).

Podając powyższe do ogólnej wiadomości komitet zbiórkowy składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy zarówno złożonemi ofiarami oraz swą ofiarną pracą w akcji przyczynili się do tak wydatnych wyników akcji zbiórkowej.

Przew. Komitetu Wykonawczego
J. KACZKOWSKI.

Sosnwoiec, dnia 9 lipca 1936 r.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 11 lipca

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. Płyty gramofonowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.30. Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.3 Koncert poranny 12.55 Programy lokalne 13.05 Dziennik poranny 15.35 Wiadomości gospodarcze 15.45 Ze śpiewem przez Polskę 16.00 Recital skrzypcowy 16.30 Arje operowe 15.45 Od latarni do latarni. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego 18.00 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieczór muzyki lekkiej 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walce w literaturze fortepianowej 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00 Program lokalny w Warszawie 23.00 Program lokalny w Łodzi.

KATOWICE.

Sobota, 11 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03. Płyty gramofonowe. 6.28. Program na dzisiaj 12.55 Życie artystyczne i kulturalne śląska. 14.30 Muzyka lekka (płyty) 18.00 Swaczyna u Doretki audycja dla dzieci 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 12 lipca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko" 8.03 Audycja dla wsi 8.45 Dziennik poranny 8.55 programy lokalne. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Toruniu. 10.10 Programy lokalne 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Audycja dla wsi 15.00 Programy lokalne 16.30 Reportaż z życia 17.00 Koncert solistów 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 18.00 Teatr Wyobraźni 18.30 Koncert rozrywkowy 20.25 Co czytać 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali p. t. W Brzuchowicach na festynie 22.15 Programy lokalne 22.20 Muzyka salonowa 23.00 Program lokalny dla Warszawy.

„W obronie ruchu zawodowego pracowników umysłowych"

Od zarządu Zw. Zaw. Prac. Umysłowych Przem. i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu otrzymujemy poniższe oświadczenie z prośbą o publikację:

W numerze 163 Kurjera Zachodniego i nr. 164 Expresu Zagłębia z dnia 16 czerwca rb. w sprawozdaniu z walnego zebrania P. Zw. Zaw. Pr. Przem. i H. Rz. P. została zamieszczona rezolucja wymienionego związku o charakterze znieważającym nasz związek.

W odpowiedzi na tę bezprzykładną w stosunkach społecznych rezolucję oświadczamy, że jest ona próbą odwrócenia od siebie uwagi i odpowiedzialności spowodu szkodliwej działalności dla ruchu zaw. pracowników umysłowych od wielu lat wybieranych „ponownie" przez nieme walne zebrania (bez dyskusji) zainteresowanych leaderów wym. Związku. Działalność tego związku musi być przedmiotem zdecydowanej rozprawy w życiu publicznem i w sądzie aż do uzdrowienia tej cząstki życia społecznego. Kartę tej działalności odkryjemy. Na zapowiedzianą sprawę sądową czekamy. Skargę o zniewagę związku i naszych członków wnosimy.

Jednocześnie dla porządku i na tem miejscu komunikujemy opinji publicznej, że akcja P. Zw. Zaw. P. P. i H. Rz. P., której dano wyraz w okólniku Nr. 7 z dnia 7 marca rb., wzywającym do demonstracji, do protestu przeciwko państwowym organom administracyjnym, do strajku pracowników umysłowych spowodu tragicznych zajść krakowskich, szła na rękę żywiołom destrukcyjnym i wywrotowym, była czynem zamętu i bałamucenia świata pracy, a jako taka była czynem nieobywatelskim i niegodnym organizacji zawodowej pracowników umysłowych.

Nie przekreślicie czynu tego obecnemi hołdowniczemi depeszami do najwyższych czynników rządowych. ani codziennem wołaniem o zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej. Przyjaciół bowiem poznaje się w biedzie.

Uważając działalność wym. związku za szkodliwą dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych, jesteśmy zmuszeni ponownie do zaprotestowania udzielania temu związkowi poparcia przez czynniki rządowe, samorządowe, jak również dawania kredytów z pracowniczych funduszów społecznych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Chorzowie, w wysokości zł. 159.932,05.

Co się tyczy ogłoszenia bojkotu towarzyskiego — to rezolucja w tym punkcie jest przewidzianą przez kodeks karny zniewagą; charakter jej jest na poziomie autorów zniewagi, którzy zato odpowiedzą przed sądem. Zaznaczamy jednocześnie, że członkowie naszego zarządu i liczni członkowie naszego związku od paru lat nie utrzymują stosunków towarzyskich z leaderami P. Zw. Z. P. P. i H. Rz. P., oceniając w ten sposób samorzutnie wartości społeczne wymienionych.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Podpisani: prezes Br. Górski i sekretarz Br. Kasprzyk.

Nie zasługuje na łaskę

Józef Dróżdż, sprawca potwornego zamachu bombowego w Klimontowie w powiecie będzińskim, podczas którego poniosła śmierć żona dozorcy kopalnianego Tobisza, Karolina, on zaś sam doznał ciężkich obrażeń, złożył obecnie prośbę do p. prezydenta Rzeczypospolitej o złagodzenie mu kary dożywotniego więzienia.

Ze względu na rodzaj zbrodni, popełnionej przez Drożdża, sąd oddalił jego prośbę, uznając tem samem. że D. na łaskę nie zasługuje.

Nieostrożny pasażer pod kołami pociągu

Onegdaj o godz. 16.15 na stacji Będzin - miasto do będącego w biegu pociągu osobowego, usiłował wskoczyć 39-letni Władysław Garliński, zamieszkały w Będzinie przy ul. Sieleckiej Nr. 107.

Nieszczęśliwy skoczył tak niezręcznie, że dostał się pod koła, doznając odcięcia stopy u prawej nogi oraz dużego palca u lewej nogi.

Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Chłopiec pogryziony przez psa

Pies należący do Józefa Czernika dozorcy domu przy ul. Czystej 8 w Sosnowcu pogryzł chłpca Berka Felsena.

Pogryzionemu udzielono pomocy lekarskiej w miejskim ośrodku zdrowia

Pies zostanie zbadany, gdyż zachodzi obawa. że jest on wściekły.

KRONIKA

Sobota 11 Lipiec

Dziś: Pelagji
Jutro: Marcjanny
Wschód słońca: 3.22
Zachód słońca 7.*3

KRONIKA OGOLNA

— **WYSTĘP STEFANA JARACZA.** Wkrótce nasze miasto oczekuje prawdziwa sensacja artystyczna, gdyż przyjeżdża na gościnny występ warszawski teatr Anteneum na czele ze swym twórcą i kierownikiem Stefanem Jaraczem.

Stefan Jaracz ukaże się w głównej roli w sztuce W. O. Somina w przekładzie Marjana Hemara „Zamach", granej z ogromnem powodzeniem we wszystkich stolicach Europy.

Partnerką Stefana Jaracza jest znakomita artystka i reżyserka Anteneum Stanisława Perżanowska.

Teatr przyjeżdża z własnemi dekoracjami i całkowitem urządzeniem scenicznem.

Przedstawienie „Zamachu" odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu.

— **WYCIECZKA.** TS. Zew w Niemcach urządza w dniu 12 bm. wycieczkę do Starych Maczek nad Białą Przemszą. Zbiórka o godz. 7 rano na boisku w Niemcach.

—::—

WYNIKI STRAŻACKICH ZAWODÓW KONKURSOWYCH.

W ub. niedzielę w Strzyżowicach odbyły się strażackie zawody konkursowe straży pożarnych grupy 3 i 4-ej. W związku z temi zawodami obecnie podajemy wyniki odzwierciadlające wysiłki prac nad wyszkoleniem straży, a ustalone przez sąd konkursowy w składzie pp.: Nikodema Madli z Czeladzi, jako przewodniczącego, Stanisława Frasunkiewicza z Grodźca, jako sekretarza i Artura Zajdlera z Sosnowca, jako sędziego karnego i tak:

a) w grupie trzeciej, pierwsze miejsce zajęła straż pożarna z Bobrownik, osiągając 69 punktów ostatecznych, drugie miejsce przypadło straży pożarnej z Dobieszowic, która uzyskała 57 pkt.;

b) w grupie czwartej pierwsze miejsce zajęła straż pożarna ze Strzyżowic osiągając 78 punktów ostatecznych, drugie — straż z Rogoźnika, uzyskując 42 pkt., trzecie — straż z Żychcic 25 pkt., czwarte — straż z Kamyc 23 pkt.

Zawody konkursowe postawione były na wysokim poziomie wyszkoleniowym, co bezwątpienia dodatnio odbije się na bezpieczeństwie życia i mienia współobywateli w razie pożaru.

—000—

Ładny sublokator

Mieszkanka Sosnowca Helena Dąbek złożyła zameldowanie o pobiciu ją przez sublokatora, którego nazwiska nie zna.

Ów sublokator pobił Dąbkwą dość poważnie i wybił jej jednego zęba.

Pomocy lekarskiej udzielono pobitej w miejskim ośrodku zdrowia w Sosnowcu.

—000—

Ofiara

Związek Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Zagłębia Dąbrowskiego i Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu wpłaca zamiast wieńca na trumnę śp. dr. med. Wiktora Gosiewskiego do kasy wsparcia dla wdów i sierot po lekarzach zł. 50.

KAŻDY kto pragnie współdziałać w utrwaleniu siły morskiej niech wstąpi do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej w Polsce organizacji społecznej, strzegącej naszych interesów morskich i dążącej do wyrównania wiekowych zaniedbań na Bałtyku.

Na froncie walki o płace i pracę

SPRAWA EGZYSTENCJI KOPALNI „VICTORJA"

nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.

Odpowiednie władze rozpatrzeć jeszcze mają sprawę nadania terenów i wydać decyzję w najbliższym czasie.

Przypuszczać należy, że w sprawie utrzymania w ruchu warsztatu pracy dla 350 robotników, władze nie będą się opierały na suchej literze przepisów i robotnicy nie utracą warsztatu pracy.

• • •

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja

W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ DLA PRACOWNIKÓW KELNERSKICH.

Jak wiadomo stara umowa z roku 1931 została przez pracodawców wymówiona. Przy ostatnich rokowaniach okazała się wśród pracodawców tendencja ku znacznem pogorszeniu warunków umowy zbiorowej. Związek kelnerów ZZZ ze swojej strony sprzeciwił się pogorszeniu warunków, opierając się przy tem na zasadzie obowiązujących umów w innych dzielnicach Polski.

Pracodawcy sprzeciwili się przedewszystkiem prawu do pobierania 10 proc. od rachunków, proponując kelnerom 5 do 10 proc. Również pracodawcy odmawiają udzielania kelnerom płatnych urlopów. Wobec braku dobrej woli ze strony pracodawców, konferencja po kilkugodzinnej dyskusji została przerwana.

Nastąpiło to w tym momencie, jak pracodawcy przeczytali list Głównego Zarządu Stowarzyszenia Restauratorów, w którem wezwani zostali do nie podpisania żadnej umowy zbiorowej dopóki nie zostanie przez Związek pracodawców uzgodniona ramowa umowa dla całej Polski.

W imieniu związku kelnerów sekretarz Rylski zaprotestował przeciw takiemu odwlekania rokowań, zastrzegając sobie równocześnie podjęcie dalszych kroków i wniesienie piśmiennie do Inspektoratu Pracy ewentualnych nowych wniosków.

Sytuacja przedstawia się wobec tego poważnie. Związek odbędzie w następnych dniach zebranie członkowskie i posiedzenie komitetu okręgowego, na którem uchwalone zostaną dalsze posunięcia.

Pracownicy gastronomiczni zdecydowani są wszelkiemi środkami bronić swoich zawodowych interesów i nie dopuścić do pogorszenia tego, co dotychczas im na podstawie starej umowy było przyznane.

* * *

Na wczorajszej konferencji zwołanej przez inspektorat pracy

W SPRAWIE ZAWARCIA UMOWY W PAPIERNI „LAMPRECHTA" W SOSNOWCU

dyrektor tego zakładu pomimo wezwania piśmiennego znowu się nie stawił.

Wobec tego przedstawiciel związku ZZZ Rylski żądał przymusowego sprowadzenia dyrektora. Miało to ten skutek, że p. Lamprecht zmuszony był swojego pełnomocnika wysłać.

Przedstawiciel dyrekcji oświadczył, że nie zgodzi się na żadną umowę i na poprawę płac. Mimo, że kobiety przy ciężkiej i niezdrowej pracy zarabiają na dniówkę tylko 1 zł.

Przedstawiciel ZZZ scharakteryzował panujące stosunki w tej firmie, wskazując na to, że dyrekcja nadliczbowych godzin nie płaci według ustawy, itp.

Przewodniczący konferencji inż. Zwoliński zwrócił przedstawicielowi dyrekcji fabryki Lamprecht uwagę na to, że zawarcie umowy zbiorowej powinno nastąpić, bowiem uzgodnienie stosunku dyrekcji z załogą przez umowy ze związkiem wcale nie jest jeszcze „bolszewizmem".

Na wniosek przedstawiciela ZZZ. Litworni obie strony zgodziły się na zwołanie polubownej konferencji w dniu 18 bm., na której to rozstrzygnięta ma być merytoryczna część umowy zbiorowej.

* * *

Wczoraj odbyła się również w inspektoracie konferencja w sprawie ustalenia cennika płac

W FABRYCE BRACI SZAJN W SŁAWKOWIE.

Wobec zaproponowanych wielu zmian postanowiono konferencję odłożyć do czasu zapoznania robotników z proponowanemi wysokościami płac.

To warto zapamiętać!

Co mówią uchwalone przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w m. Sosnowcu

(Ciąg dalszy)

§ 13

1) Wszystkie w nieruchomościach znajdujące się urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne winny być utrzymywane w porządku i w stanie zdatnym do użytku a korzystanie z nich winno być bez żadnych utrudnień dostępne osobom, dla których urządzenia te są przeznaczone. Wyłączenie urządzeń doprowadzających wodę do mieszkań, zamykanie dopływu wody do mieszkań, zdejmowanie w całości lub części urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, lub ustępowych, oraz doprowadzanie ich do stanu nieużywalności i utrudnanie w jakiejkolwiek formie wzbronione. Wszelkie chwilowe przeszkody, jakie powstaną w tym zakresie, winny być niezwłocznie usunięte.

2) Czasowe zamknięcie objektów tych dozwolone jest: a) w razie chwilowego braku wody, b) w raze niezbędnego przeprowadzenia naprawy.

§ 14.

1) Doły kloaczne winny posiadać szczelne nieprzepuszczalne dno oraz ściany, winny być urządzone oddzielnie i izolowane od ścian budynku, mieć szczelną podwójną pokrywę i tak urządzone, aby zawartość ich ani wyziewy nie mogły się przedostać nazewnątrz.

2) Doły kloaczne zarówno jak i gnojowniki (§ 16) winny być należycie odwietrzane w miarę wypełnienia ich do 3/4 swej pojemności każdorazowo wypróżniane w sposób niezatruwający powietrza.

3) Przelewanie nieczystości z dołów kloacznych do dołów zwykłych wykopanych w ziemi, oraz wylewanie nieczystości do szczelin znajdujących się w obrębie zamieszkałych dzielnic i przepompowywanie do ścieków i rynsztoków ulicznych, jak również wylewanie do dołów, przydrożnych — jest wzbronione.

§ 15.

1) Zawartość dołów kloacznych może być wylewana na pola, oddalone przynajmniej 500 mtr. od zabudowań mieszkalnych i w ciągu 24 godzin zaorywane. Pozatem zawartość dołów kloacznych winna być wpuszczana do specjalnie urządzonych zlewisk za opłatą w wysokości ustalonej przez Zarząd Miejski.

Miejsca położenia tych zlewisk oraz sposób korzystania z nich będą podawane do ogólnej wiadomości drogą ogłoszeń w sposób w mieście praktykowany.

2) Zawartość dołów kloacznych winna być wywożona tylko nocą w godzinach od 1 — 4 w hermetycznie zamkniętych beczkach o konstrukcji zatwierdzonej przez Zarząd Miejski.

§ 16

1) Utrzymywanie przez mieszkańców w mieście konie bydło lub nierogacizna, mają być umieszczone w specjalnie na ten cel przystosowanych stajniach, chlewach i oborach. Obory, stajnie i chlewy powiny być dostatecznie oświetlone i posiadać szczelne ściany oraz nieprzepuszczalną podłogę. Dla odprowadzenia gnojówki ze stajni, położonych w posesjach przy ulicach nieskanalizowanych do urządzeń oczyszczających (osadniki i doły biologiczne, kompostarnie, studzienki gnojówkowe lub doły kloaczne) powinny być urządzone kryte ścieki. Ścieki dla gnojówki winny być urządzone zgodnie z warunkami przewidzianemi dla ścieków przeznaczonych dla odprowadzenia nieczystości i pomyj (§ 11, ustęp I).

2) Gnojowniki muszą być urządzone w dołach o szczelnych i nieprzepuszczalnych ścianach i dnie oraz winny odpowiadać warunkom przewidzianym dla urządzenia dołów kloacznych (§ 14).

§ 17.

Wszelka padlina winna być niezwłocznie usunięta na grzebowisko miejskie.

§ 18.

Zabrania się zaśmiecania, oraz zanieczyszczania wydalinami lub wydzielinami ulic rowów wszelkich placów niezabudowanych, skwerków i ogrodów publicznych, dziedzińców, sieni, węgłów domowych i wszelkich zakamarków. Zabrania się również niszczenia i łamania drzew na ulicach i plantacjach miejskich, oraz niszczenia i deptanie trawników.

§ 19

We wszystkich domach przed wejściem do klatki schodowej winny być umieszczone wycieraczki do obuwia. We wszystkich domach i budynkach przeznaczonych na pobyt ludzi winny być umieszczone na klatkach schodowych na każdej kondygnacji spluwaczki, napełnione wodą. Spluwaczki te winny być wcześnie rano dokładnie wymyte, a następnie napełnione wodą. Nad spluwaczkami winne wisieć ostrzeżenia zakazujące plucia na podłogę.

(Dalszy ciąg jutro)

LISTY DO REDAKCJI.

O sprawiedliwe zatrudnianie bezrobotnych

Otrzymujemy z prośbą o publikację list następującej treści:

„Mimo ogólnego zastoju, który dotkliwie odczuwają tysięczne rzesze bezrobotnej młodzieży i mimo ukazujących się w prasie głosów, domagających się sprawiedliwego zatrudnienia bezrobotnych, którzy od szeregu lat pozostają bez pracy, lub wogóle jeszcze nie pracowali, chociaż przekroczyli już dawno odpowiedni i ustawą przewidziany wiek, to jednak zdarzają się nierzadkie wypadki, że pracę otrzymują ci, którzy ją już mają.

Takie wypadki, o których dowiedzieliśmy się zaszły ostatnio na Niemcach, mianowicie: trzech robotników zatrudnionych na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa, nie będąc zagrożeni redukcją dziwnym jakimś sposobem otrzymali pracę na kop. Dorota, zabierając tem samem pracę trzem bezrobotnym, ponieważ na ich miejsce Warszawskie Towarzystwo, innych nie przyjęło.

Drugi wypadek: osobnik mający pracę w gminie olkusko - siewierskiej, o ironjo! dostaje drugą, na kopalni Dorota, mając tem samem dwa źródła utrzymania.

A teraz fakt także godny napiętnowania: mimo dość pokaźnej liczby miejscowych bezrobotnych, którzy daremnie kołatają do bram kopalni, o otrzymanie jakiejkolwiek pracy, przyjmuje się ludzi z terenu woj. śląskiego którzy bez tendności otrzymują lekką pracę, na powierzchni kopalni.

Wobec powyżej przytoczonych przykładów, mamy nadzieję, że miarodajne czynniki wglądną w tą sprawę i wpłyną na sprawiedliwe zatrudnianie bezrobotnych, przedewszystkiem miejscowych“.

Podpisani: **Tadeusz Miodek**
Edward Siodłak

Osłoda życia

Może ci się zdarzyć żonaty czytelniku, że twoja młoda żona nie chce mieć dzieci choć ty chcesz koniecznie.

Chcesz więc jej pokazać, jaką pociechą i rodością są dzieci i prowadzisz ją przed obiadem do parku, gdzie o tej porze dzieci jest najwięcej.

Siadacie sobie na ławce, gdzie właśnie dwie młode matki rozmawiają o swych przeżyciach.

— Moja pani, co ja się przy tym porodzie nacierpiałam!... Przez dwa dni..

Kaszlesz głośno żeby żona nie słyszała i przechodzisz prędko na inną ławkę, gdzie właśnie jakaś niania przekłada w wózku swego pupilka.

Żeby pokazać żonie, jak bardzo kochasz dzieci, bierzesz maleństwo na ręce i po chwili masz obficie zroszone spodnie.

Udajesz, że cię to ne wzrusza i tłumaczysz żonie, że to wcale nie plami i na słońcu wysycha. Ale ponieważ żona się krzywi, więc odchodzisz z nią do innej alei, gdzie bawią się większe dziewczynki.

Właśnie jedna z nich podchodzi do ciebie i dryga grzecznie:

— Przepraszam pana, która godzina?

— Patrz — mówisz do żony, — jaka to grzeczna i miła dziewczynka. Czy nie rozkosz z takiem dzieckiem pogadać.

Wyjmujesz zegarek i mówisz.

— Pierwsza godzina, kochana dziewczynko.

— O! Wygrałam zakad! — klaszcze w dłonie dziewczynka. — Zośka mówiła, że pan wygląda na pętaka i napewno niema zegarka. A ja się założyłam, że najgorszy pętak może mieć zegarek.

Robisz się czerwony i ukradkiem spoglądasz na ironiczny uśmiech żony. Wstajesz szybko i prowadzisz ją tam, gdzie się bawią więksi, rozumniejsi chłopcy. Bawią się właśnie w piłkę do dolla.

— Spójrz! — mówisz do żony. —Jak te dzieciaki pięknie się ba....

Nie zdążyłeś dokończyć, bo właśnie piłka rozbiła ci nos.

— Dobrze panu tak! — śmieją się chłopcy.

— Poco pan na nasz plac włazi?

Jest ci przykro, bo krew leci z nosa a żona się śmieje. Na szczęście druga piłka rozbija nos twej małżonce, która natychmiast przestaje się śmiać.

W ponurym nastroju wracacie do domu. Tego dnia już nie możesz z żoną mówić o dzieciach...

Sens moralny tego feljetonu: Jeżeli chcesz przekonać żonę, że dzieci to osłoda życia to pokaż jej dzieci na obrazku. Ale nie chodź z nią do parku.

„Klub nocnych koszul“

Kampanja przeciw pyjamie

W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie rozpoczęła się kampanja przeciw pidżamie na korzyść koszuli nocnej. Kampanję tę rozpoczęła grupa pisarzy i dziennikarzy, którzy założyli w tym celu stowarzyszenie pod nazwą „Klub nocnych koszul“.

Doktór Davis, dyrektor dziennika w Otawie, oświadczył, że kampanja ta zmierza do zwalczania tendencji do zniewieścienia, ujawniającej się w młodej generacji i pobudzenia u mężczyzn walorów męskich.

— Wszyscy wielcy mężowie w Ameryce nie znali pidżamy—oświadczył dr. Davis. — Wdziewali nocne koszule sięgające do kostek i byli z nich dumni.

Doktór Davis przypomniał, że w czasie pewnej wycieczki nocnej na Missisipi Teodor Roosevelt wdział nocną koszulę i ruszył na czele pochodu dokoła statku, ażeby ośmieszyć pewnego wysokiego urzędnika Białego Domu, który wdział pidżamę.

Założyciele oryginalnego klubu zebrali liczne dokumnty, ażeby dowieść że Waszyngton i Lincoln spali w nocnych koszulach i że dzisiaj tylko zniewieściali i lękliwi noszą pidżamy. Nowojorski pisarz Earl Chapin May twierdzi również, że według badań historycznych Napoleon i Neron nosili nocne koszule, natomiast pidżamy były zawsze charakterystyczne dla okresów dekadencji.

Z OLKUSZA

(o) **WYBUCH BENZYNY W FABRYCE.** Onegdaj w czasie nalewania benzyny do kwasu chemicznego w fabryce Polmet Lendera w Olkuszu, nastąpił wybuch benzyny. Niebezpiecznemu poparzeniu uległ robotnik Zelig Safirsztajn, którego odwieziono do szpitala olkuskiego.

(o) **ZŁODZIEJE POD KLUCZEM.** Policja sułoszowska aresztowała znanych złodziei wiejskich: Antoniego i Jana braci Rogożów z Przegini oaz Jana Ratonia i Piotra Sarotę z Jerzmanowic za kradzież pościeli i garderoby wartości około 400 zł. na szkodę Piotra Szklarskiego w Jerzmanowicach (olkuskie).

(o) **CHŁOPI NIE CHCIELI WOZIĆ ZBOŻA DO ŻYDOWSKIEGO MŁYNA.** Przed kilkoma miesiącami przeszedł w ręce żydowskiej spółki jeden z nowocześnie urządzonych młynów pod Żarnowcem niejakiego Szpaka, polaka, człowieka dość wpływowego.

P. Szpak zdecydował się młyn sprzedać żydom, ponieważ więcej dostał pieniędzy (zgórą sto tys. złotych).

Od chwili zmiany właściciela, okoliczni gospodarze zaprzestali zwozić ziarno do młyna, tak, że w tych dniach żydzi zmuszeni byli młyn sprzedać. Nabywcą jest polak p. Rydzewski, który kupił młyn o około 20 tys. zł. taniej.

(o) **POŻAR OD PIORUNA.** Podczas onegdajszej burzy od uderzenia pioruna spłonął dom i zabudowania Jana Sypika w Grzegorzowicach, gm. Minoga.

(c) **ZGODA MIĘDZY ZWIĄZKAMI ROBOTNICZEMI.** Pomiędzy istniejącemi na terenie fabryki papieru „Klucze“ związkami PPS. i ZZZ. od pewnego czasu dochodziło do nieporozumień o wpływy wśród robotników i niemiłych nieraz incydentów na zebraniach.

Celem położenia kresu tym walkom, odbyła się w tych dniach konferencja pomiędzy delegatami obydwuch związków w obecności inspektora pracy i zarządu fabryki na której doszło do porozumienia. Obydwa związki nie będą sobie w przyszłości przeszkadzać w pracy związkowej i uzgadniać niektóre postulaty robotnicze.

(o) **ZACZEPKA PIJANYCH I STRZAŁY.** Mieszkaniec wsi Małoszyce koło Ojcowa, Roman Tabak zameldował na posterunku w Ojcowie o zaczepieniu go pod Ściborzycami przez kilku pijanych osobników, uzbrojonych w noże, a jeden w rewolwer.

Tabakowi udało się zbiec na rowerze, lecz goniący go strzelali do niego kule jednak chybiły.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

290.

— Nie przypuszczam, ażeby Harmant miał zamiar oskarżenia tej kobiety — myślał, wracając od artysty — radbym jednakże upewnić się co do niej, czy ona jest rzeczywiście zbiegłą z więzienia Joanną Fortier? A gdybym ja ją sam o to zapytał? — rzekł nagle. — Lecz jakiem prawem mógłbym badać tajemnice jej życia? Zresztą, gdyby była Joanną Fortier, jak to powiedział jej Harmant, skryje się ucieknie, zdjęta przestrachem, aby uniknąć poszukiwań i zataić może nawet przed Łucją miejsce swojego schronienia. Gdzież ją więc odnaleźć? Łucja zaś, chociażby znała tajemnicę swej matki, nie wyjawi jej mnie nade wszystko, dla niej obcemu zupełnie. Widocznie zatem nic tu sam działać nie mogę. Edmundowi to powierzyć należy odszukanie światła w ciemnościach... Czekajmy na jego powrót.

I Jerzy Darier wrócił do siebie zadumany, smutny.

* * *

Harmant daremnie wyczekiwał w kawiarni przez trzy godziny na przybycie Owidjusza Soliveau. Raz jeden widział go tylko po powrocie z Bois-le-Roi, nie wiedząc, co się odtąd z nim działo. Znając włóczęgowską naturę swego spólnika, obawiał się, czy nie wywędrował on gdzie z Paryża. Do tej obawy przyłączyła się druga. Kto wie —myślał sobie — czy Owidjusz nie popełnił jakiej zbrodni lub występku i nie został gdzie za to przytrzymanym? Soliveau w więzieniu stałby się dla Harmanta jednem więcej groźnem niebezpieczeństwem.

Wróciwszy do pawilonu na ulicę Clichy, zadzwonił powtórnie, ale nadaremno. Jak po raz pierwszy, tak i tym raz nikt mu nie otwierał. Wiemy, iż domek ten znajdował się w zupełnem odosobnieniu. Harmant mógł był wprawdzie zapytać o niego sąsiadów, mieszkających po drugiej stronie ulicy, nie chciał wszakże tego uczynić z obawy zwrócenia na siebie uwagi. Wracał więc tą samą drogą, niecierpliwy, zdenerwowany, wściekły prawie z gniewu. Spojrzał na zegarek, było wpół do szóstej. Wszedł znów do kawiarni, gdzie czekał przed tem przez trzy godziny, kazał sobie podać powtórnie kieliszek absyntu i siadł przy oknie, ażeby widzieć przechodniów. Godzinę czekał tak jeszcze niespokojny, aż wrzeszcie zniecierpliwiony postanowił wrócić na ulicę Murillo. Wyszedłszy z kawiarni, wydał nagle okrzyk radości. Na trotuarze, po drugiej stronie ulicy, spostrzegł Owidjusza Soliveau, dążącego śpiesznie w stronę swojego mieszkania. Przebiegłszy wpoprzek, zatrzymał się przed nim..

— Hola! — zawołał uderzając go po ramieniu.

Owidjusz przystanął

— Do pioruna! — zawołał, ściskając rękę swego pseudokuzyna — a to niespodziewane spotkanie! Skąd się zjawiłeś w tej stronie miasta?

— Przyszedłem umyślnie... czekałem cztery godziny w tej tu kawiarni.

— A toś się wysiedział djabelnie! Na kogoż czekałeś?

— Na ciebie.

— Masz mi co do powiedzenia?

— Tak... rzecz nader ważną.. chcę z tobą pomówić

— Gdzie?

— U ciebie jeżeli można.

— Najchętniej... — odrzekł Soliveau — lecz jekby umyślnie, zawsze przybywasz w chwili, gdym jak wilk głodny. Czy pogadanka ta długo trwać będzie.

— Zapewne...

— Zatem, najdroższy mój przyjacielu, idźmy przedewszystkiem na obiad. Rozmawiać później będziemy, jeżeli to opóźnienie o jedną lub dwie godziny nie sprawi ci różnicy

— Bynajmniej... możemy przedtem zjeść obiad.

— Śpieszmy więc, nie tracąc czasu.

XXVIII.

Przybywszy do sąsiedniej restauracji zażądali oddzielnego gabinetu w którym kazali sobie podać obiad.

— Cóż teraz robisz? czem się zajmujesz? — pytał Harmant swojego towarzysza.

— A! wiodę życie rozkoszne! — odrzekł Soliveau — gram zapamiętale!

— Jesteś więc niepoprawny..

— Cóż chcesz? Jedni lubią kobiety. drudzy podróże, inni zbierają mnóstwo fatałaszków albo kosztownych szpargałów; ja lubię grę! To jedno jest mnie tylko w stanie rozweselić...

I rzecz naturalna.. przegrywasz?

— Omyliłeś się... wygrałam właśnie.

— Dużo?

— E!.. tak... niewiele. Madrzeiszy jestem wszakże niż kiedy.. Nie zapalam się już.. gram z umiarkowaniem... z rozwagą ,jak człowiek baczny przedewszystkiem na swój własny interes.

C. d. n.



137.

Wróciwszy do siebie, udał się na spoczynek, nie dlatego jednak, by zasnąć, lecz aby nadal układać swe plany.

XXIII.

Opuściliśmy wdowę Perrot w chwili, gdy jej brat, gałganiarz, Piotr Beraud, przyszedłszy do sklepu, rzekł do niej:

— Chcę z tobą pomówić o naszym bracie, Edmundzie Beraud.

— O Edmundzie? — zawołała wdowa z osłupieniem. — Chcesz ze mną mówić o naszym biednym bracie Edmundzie?

— Tak.

— Cóż możesz mi o nim powiedzieć? Zniknął od lat przeszło trzydziestu... Umarł oddawna, jestem tego pewna.

— Kto wie? — rzekł Beraud.

— Masz o nim jaką wiadomość?

— Być może.

— Mów! nie trzymaj mnie, jak na rozżarzonych węglach. Mów prędko... jeżeli wiesz cośkolwiek.

— Moje rzemiosło gałganiarza ma swą dobrą stronę, jak widziesz, siostro — odrzekł Piotr. — Przebiegając Paryż podczas nocy z haczykiem w ręku, a pudłem na plecach, bawię się w dzień, czytając na odpoczynek skrawki dzienników, jakie wygrzebuję wśród śmieci. Znajduję w śmieciech zarówno urywki listów, przysięgi miłosne, pieniężne obietnice, groźby śmierci, próżność, fałsz i kłamstwa; kawałki kontraktów, szmaty dzienników i różne ludzkie głupstwa tego rodzaju. Śmieję się niekiedy, siedząc samotny, śmieję do rozpuku z tego wszystkiego!

Wdowa Perrot niecierpliwiła się coraz bardziej. Dlaczego brat tak przedłużał zaspokojenie jej ciekawości.

— Czekajże!.. — zawołał gałganiarz, dostrzegłszy gest starej kobiety. — Trudno nam przybyć odrazu do Edmunda, który zniknął z oczu od lat trzydziestu pięciu.

— Tak... w rzeczy samej... trzydzieści pięć lat upływa...

— Z tego, co nam niegdyś o nim mówiono, zdawało się, że popłynął do Indji i odtąd nie dał o sobie znaku życia rodzinie.

— Do Indji... och! to tak daleko! — powtórzyła wdowa. — Ja ci powiadam, że on tam umarł oddawna.

— Co ty mówisz... Posiadał organizm z którym mógłby żartować nawet z cholery.

— Nędza, najsilniejszych zabija!

— Nędza... — powtórzył Piotr Beraud. — On... człowiek z nauką, wychowaniec szkoły górniczej, czynny ambitny, on się nie spotkał z nędzą napewno! Indje, jak tu powiedzieć ci, siostro, jest to kraj pełen skarbów w ziemi ukrytych. Kopiąc zagonki w ogrodzie pod kapustę, wydobywasz kawałki złota, znajdujesz djamenty, jak tu za miastem zdajdujemy kości.

— Gdyby żył Edmund, dlaczego by nie pisał? — zapytała praczka.

— Przypomnij sobie o jego charakterze... Był zawsze ponury nieufny, zamknięty w sobie. Zresztą musiał wiele i ciężko pracować w głębinach ziemi, a to nie nakłania do pióra. Ja to pojmuję i dobrze rozumiem. Znasz mnie... a czy widziałaś bym pisał kiedy?

— Zatem jeżeli żyje, tem lepiej. Zawsze to jednak świadczy, iż był samolubem. Gdy się posiada choć trochę serca, nie zapomina się o rodzinie... troszczy się taki człwiek, co się też dzieje z jego bliskiemi?

— Podzielam twe zdanie w zupełności, ale sie o to tu chodzi.

— A o cóż takiego?

— Edmund żył przed kilkoma dniami i posiadał miljony.

— Co ty powiadasz, Piotrze?

— Mówię najczystszą prawdę.

— Twierdzisz, że Edmund żył przed kilkoma dnami i był miljonerem, a zatem teraz nie żyje?

— Zdaje się, że umarł.

— Umarł!..

— Tak... został zamordowany.

Wdowa Perrot zerwała się z krzesła.

— Ach! — zawołała — to niepodobna!

— A jednak to się stało... rzecz pewna.

— Skąd wiesz o tem?

— Posłuchaj.. a przekonasz się sama.

Tu wyjął z kieszeni kawałek dziennika.

— Znalazłem to w mym pudle — rzekł — między gałganami.

I począł czytać głośno co następuje:

„Mówiliśmy ostatnio na tem samem miejscu o szczególnym aresztowaniu niejakiego Edmunda Beraud, w hotelu Indyjskim przy ulicy Joubert, aresztowaniu dokonanym przez kmisarza do spraw sądowych..."

— Edmund aresztowany przez policję... — zawołała wdowa Perrot. — Cóż on takiego zrobił nieszczęśliwy?

— Zaczekaj... jeszcze nie skńczyłem... — odrzekł Piotr. I czytał dalej:

„Dziś możemy, a nawet jesteśmy w obowiązku sprostowania niektórych szczegółów tego wypadku. Edmund Beraud został przytrzymany, a raczej porwany, lecz nie przez rzeczywistego komisarza policji, spełniającego swoje służbowe obowiązki w towarzystwie agenta, ale przez dwóch łotrów przebranych za komisarza i agenta, dla wciągnięcia podróżnego w zasadzkę. Celem tych obu nędzników było pochwycenie czeku, płatnego na okaziciela wydanego, na pięćdziesiąt jeden miljonów, który spodziewali się znaleźć przy ofierze swej zbrodni i który postanowili zainkasować w Banku francuskim.

Edmund Beraud, francuz z pochodzenia, wracając z Indji, przybył do Paryża jako do swego rodzinnego miasta. Od dnia tego haniebnego porwania, nie ukazał się więcej. Istnieją wszelkie przypuszczenia, iż został zamordowany".

Tu gałganiarz zamilkł, przeczytawszy artykuł do końca.

Ogłoszenie to, jak łatwo odgadujemy, zostało opublikowane z polecenia sądu.

Prokurator na swój telegram do Kalkuty otrzymał depeszę powiadamiającą go, że Edmund Beraud wyjechał do Francji, zabrawszy ze sobą czek na pięćdziesiąt jeden miljonów z podpisem bankiera Jana Richeta.

Depesza ta oznajmiła, iż list z bardziej szczegółowem objaśnienieniem wkrótce nadesłany zostanie.

Sąd uznał za rzecz potrzebną opublikowanie artykułu, jaki przytoczyliśmy powyżej, ażeby nie dawało wiary w podobnie bezpodstawne aresztowanie, w jakim nie brał udziału żaden z komisarzów do spraw sądowych, ani też żaden z policyjnych agentów. Traf wsunął w ręce gałganiarza kawałek wspomnianego dziennika.

d. c. n.

Sztuczne paznokcie nową ozdobą

Inżynier z Syndey (Australja) wynalazł masę podobną do celuloidu, ale nie zapalająca się, z której sporządzi sztuczne paznokcie. Wynalazek jego został opatentowany i wszedł już w użycie.

Sztuczne paznokcie we wszystkich kolorach i odcieniach, zostają przyklejone do prawdziwych paznokci.

Dziwaczna ta moda znalazła już — oczywiście — uznanie elegantek w Ameryce i zapewne wkrótce przywędruje do Europy.

Można więc spodziewać się, że w przyszłości wystawy sklepów z kosmetykami zdobić będą napisy: „Tu można nabyć paznokcie niepalne w najlepszym gatunku, wszelkich rozmiarów".

Czy wiecie że..

W Amsterdamie jest 380 mostów. Niezależnie przybywa tam corocznie 10 do 20 nowych mostów.

* * *

Na wielką skalę zaczęto w Rosji Sowieckiej produkować masła i sery z mleka jeleniego. Produkcja daje podobno bardzo dobre rezultaty i rozwija się pomyślnie.

* * *

Kalorją w medycynie nazywa się taka ilość ciepła, która wystarcza aby ogrzać litr wody o 1 st. Celcjusza.

* * *

W Bułgarji wybudowano czarną różę. Roża ta zapachu nie posiada i żyje tylko od rana do wieczora. Roślina ta jest niesłychanie wrażliwa na zmiany temperatury i dlatego hodowla jej jest bardzo trudna.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P..

Ciało ludzkie jest warte tylko 50 gr.

Osobliwe wyliczenie amerykańskiego chemika

Jeden amerykański chemik (amerykański dlatego, bo w innym kraju nikt na takie eksperymenty nie ma czasu, gotówki ani chęci) obliczył, że ciało ludzkie jest wartości tylko 9 centów amerykańskich a zatem tylko około 50 groszy.

Do tego wniosku doszedł po ustaleniu, że z tłuszczu ludzkiego można wyprodukować przeciętnie z jednego człowieka tylko 7 kawałków mydła, z żelaza tylko średniej wielkości gwóźdź cukru tyle, ile zmieści się do małej solniczki stołowej, wapna — na obielenia jednego małego kurnika, fosforu na łebki dla 2.000 zapałek, magnezji parę gramów, t. zn. tylko tyle, ile potrzeba do przepędzenia pcheł z jednego psa.

Nie tylko więc ciekawe obliczenia, ale również i sposób wymiaru ich wartości.

ZE SPORTU

Kto ponosi winę za wywołanie rozprężenia w lekkiej atletyce na Śląsku

Jak się dowiadujemy, na skutek ostatnich niefortunnych pociągnięć niektórych członków śląskiego OZLA., które wywołały w łonie zarządu poważne fermenty, podaje się do dymisji prezes okr. Zw. lekkoatletycznego dyr. Jeziorowski oraz drugi wiceprez. p. Oska Obie dymisje wskazują na niesolidaryzowanie się obu tych członków z działalnością pozostałych członków zarządu, która doprowadziła do pożałowania godnego i nieprzemyślanego zarządzenia, zawieszającego czołowych zawodników Śląska w przeddzień mistrzostw Polski bez ustalenia ich konkretnej winy.

Że działalność OZLA nie szła w kierunku należytego i normalnego roztoczenia opieki nad klubami, dowodem tego był fakt, iż zupełnie niespostrzeżenie dla okręgu, jak i dla zainteresowanych klubów przeszedł nie notowany dotychczas w naszym sporcie, incydent. Mianowicie dwaj zawodnicy zrzeszeni w OZLA wzięli udział w mistrzostwach lekkoatletycznych „Gau Schlesien" w Bytomiu w dn. 8 czerwca ub. m. Jeden z nich Mlek, zawodnik Naprzodu z Lipin startował w Bytomiu w barwach klubu T. V. Beuten, drugi zaś Przybyła, dostawiony z Chorzowa startował w barwach klubu S. O. Beuthen. Pierwszy z nich zajął nawet czwarte miejsce na dystansie 5000 m., oraz piąte w biegu na 1500 m. drugi zajął piąte miejsce na dystansie 5000 m.

Podane powyżej fakty doskonale ilustrują rozprężenie, jakie zapanowało w śląskim sporcie lekkoatletycznym, które zresztą datuje się już od dłuższego czasu Start bowiem dwóch zawodników polskich w barwach klubów niemieckich, przyczem równocześnie zawodnicy ci byli członkami klubów polskich, jest faktem nie notowanym dotychczas w historji sportu lekkoatletycznego wogóle, a na Śląsku w szczególności

Niezależnie od winy obu tych zawodników należy przyznać, iż powodem tego wykroczenia była okoliczność, że od dłuższego czasu w sporcie lekkoatletycznym na Śląsku panuje całkowity zastój i brak jest zupełnie imprez, w których zawodnicy mogliby wykazać swe umiejętności. Niewątpliwie sprawą tą zajmą się czynniki do tego powołane i wyświetlą w najbliższym czasie całą sprawę.

Zaznaczyć należy, że Zagłębie Dąbrowskie podlega również śląskiemu O ZLA. i stosunki w tym okręgu fatalnie odbić się mogą na poczynaniach lekkoatletów zagłębiowskich.

Nowy „wyskok sportowy" rewolwerowego pisemka

Jak donieśliśmy, komisarzem PZPN. na podokręg zagłębiowski mianowany został p. Segno, prezes Czeladzkiego KS.

W związku z ostatniemi wydarzeniami w piłkarstwie Zagłębia jeden z miejscowych, rewolwerowych dzienników napisał, że p. Segno wyjechał do Warszawy, ażeby spowodować mianowanie jego komisarzem PZPN.

Stwierdzić należy, że wiadomość ta jest kłamliwa, bo wyjazd p. Segno miał charakter czysto służbowy i postanowiony był jeszcze przed dymisją podokręgu.

Takie polowanie na sensację szkodzi interesom sportu piłkarskiego i powiększa zamęt panujący w tej gałęzi sportu w Zagłębiu.

* * *

P. Segno zwrócił się do zarządu CKS. o udzielenie mu urlopu ze stanowiska prezesa na czas sprawowania funkcji komisarza. Na onegdajszem posiedzeniu zarząd przychylił się do prośby p. Segno, udzielając mu urlopu. Funkcje prezesa C. K. S. w tym okresie sprawować będzie p. R. Nieszporek.

Czarna mafja w kolarstwie polskiem

500 zł. za wygrany wyścig!...

Wartki prąd naszego życia sportowego napotykał ostatnio na coraz częstsze przeszkody. Coraz częściej na powierzchnię wypływają przykre afery, gnębiące sport polski.

Nie zdążyła jeszcze ucichnąć afera Ruchu Nie odetchnęliśmy jeszcze po awanturach w Katowicach i Krakowie gdy na kanwę dnia wkracza nowa tym razem kolarska afera.

Oto wykryto w dniu wczorajszym, że istnieje w Warszawie pewna fabryka rowerów, która rozdaje zawodnikom premje w wysokości 500 zł. za zwycięstwo w wyścigu.

Fabryka ta weszła w kontakt z kilkoma czołowemi zawodnikami, którzy tworzyli jej stajnię i służyli jej reklamie. Interes i świetnie prosperował. Stajnia kroczyła od sukcesów do triumfów. Aby były one łatwiejsze i aby uniknąć konkurencji „dzikich" zawodników dawano im po 50 do 100 zł. za co ci zrzekali się praw do zwycięstw.

W ten sposób kupowano zwycięstwa i otrzymywano od fabryki premje.

Dopóty dzban wodę nosi...

Na ostatnich zawodach torowych, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli w Warszawie wbrew kalkulacji zawodników firmowych długodystansowy wyścig wygrał Kapciak Mieczysław. Zwrócono się do niego z pretensjami. Wybuchła awantura i bójka. Czynny w niej udział brali Michalak i Napierała.

Afer ta wywołała wielkie poruszenie w Polskim Związku Towarzystw Kolarskich, który energicznie zabrał się do jej zlikwidowania. Postanowiono powołać do życia komisję dyscyplinarną, w skład której weszli mjr. Porczyński pkt. Tkaczyk i adw. Starost. która ma w przyspieczonem tempie przeprowadzić śledztwo

Na pierwszem posiedzeniu komisji zawieszeni zostali Michalak i Napierała, a tendencje związku, idące w kierunku zlikwidownia tej afery są tak radykalne, że spodziewać się należy, że atmosfera w kolarstwie polskiem zostanie oczyszczona chociażby się to miało stać kosztem głów niejednego czołowego naszego zawodnika kosztem udziału w olimpjadzie kosztem wyścigu Warszawa — Berlin.

—ooo—

MISTRZ OKRĘGU KIELECKIEGO JEST DOBREJ MYŚLI.

Jak wiadomo mistrzostwo okręgu kieleckiego zdobyła częstochowska Brygada.

W związku z nowym podziałem okręgów na grupy i przydzieleniem okręgu kieleckiego do grupy warszawsko - łódzko - lubelskiej, w kołach zbliżonych do Brygady, panuje optymistyczne przekonanie, iż w bież. roku mistrz okręgu kieleckiego ma szczególnie ułatwione zadanie w walkach o wejście do ligi. Optymizm ten jest uzasadniony wspaniałą formą trójki obronnej i równie dobrej linji pomocy. Za najpoważniejszego rywala uważa się tu zespół ŁTGS., tylko ze względu na ostrą grę.

Kierownictwo Brygady ustaliło już ostateczny skład drużyny, który przedstawia się następująco: Krzyk (Koćwin); Słowacki i Głogowski; Czarnecki, Mosz i Lach (Barański); Hadzik, Polok, Bień, Hejne II i Hejne I (Florjan).

O wejście do ligi odbędą się przypuszczalnie dwa tylko mecze w niedzielę, a mianowicie w Warszawie Skoda — Ł. T. G. S., a w Częstochowie Brygada — Unja (Lublin).

CZELADZKI KS. — ZAGŁĘBIE.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej na stadjonie miejskim w Dąbrowie Zagłębie rozegra koleżeński mecz z mistrzem Zagłębia Czeladzkim KS.

Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż obydwie drużyny będą chciały uzyskać korzystny dla siebie wynik. Tembardziej, że Zagłębia znajduje się ostatnio w dobrej formie. Przedmecz o godz. 9.30 rano.

× PŁOMIEŃ — KS. 22 DĄBRÓWKA MAŁA. W nadchodzącą niedzielę o godz. 17-ej na boisku własnem w Milowicach Płomień rozegra koleżeński mecz rewanżowy z KS. 22 Mała Dąbrówka. Przedmecz o godz. 15-ej.

Wesoły Kącik

CO TO JEST ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

— Mjoe dzieci — mówi nauczycielka — starałam się wam wytłumaczyć, co to jest poczucie odpowiedzialności. Może który z was da mi przykład?

— Ja, proszę pani.

— No, mów, Stasiu!

— To jest tak. Mnie się teraz oberwały wszystkie guziki od spodni, a został tylko jeden. Teraz ten jeden jest odpowiedzialny za te urwane, żeby mi spodnie nie spadły.

FAŁSZYWE POŁĄCZENIE

— Stasiu, czy Stasia odebrała jakiś telefon dla mnie podczas mojej nieobecności?

— Tak jest, proszę pani. Dzwonił ten pan, co to zawsze mówi „pomyłka" ile razy kto inny, a nie pani, podchodzi do aparatu.

NOWA SŁUŻĄCA

Marysia jest nową służącą. Pewnego dnia Marysia zwraca się do swej nowej chlebodawczyni:

— Proszę pani, chciałabym zapytać, czy mój narzeczony będzie mógł przyjść do mnie w niedzielę?..

— Owszem... A któż to jest?

— Tego jeszcze nie wiem, proszę pani, bo ja tu jestem od niedawna...

PORTRET

Pewna bardzo brzydka dama prosiła cenionego portrecistę Cannona, by namalował jej portret. W czasie posiedzeń zamęczała malarza swemi niemożliwemi życzeniami:

— Niech usta będą mniejsze. Niech szyja będzie szczuplejsza i t. d.

Wreszcie Cannon, zdenerwowany ciągłemi uwagami, powiedział:

— Dobrze, proszę pani, ale musi pani wybrać: albo piękność, albo podobieństwo!

CHRAPIĄCY NIEBOSZCZYK

— Dlaczego pani sobie nie zarezerwowała miejsca na cmentarzu koło swego nieboszczyka męża?

— Bo on biedak, zawsze tak silnie w nocy chrapał.

ZAMIENI...

Do cukierni wpada zirytowany klient i powiada:

— Panie, to skandal!... Przed południem kupiłem tu babkę i niech pan sobie wyobrazi, że zamiast rodzynka znalazłem muchę!... Uważa pan — muchę! To skandal!.. Proszę o zamianę babki.

— Nie! — odpowiada krótko właściciel cukierni.

— Jakto?... Nie chce pan zamienić?

— Owszem... Przynieś pan tę muchę to ją zamienimy na rodzynkę.

GRY TOWARZYSKIE.

Państwo Głąbkowie wydali przyjęcie. Zabawiano się w najrozmaitsze gry.

— Tylko bardzo proszę, nie urządzajcie znowu zabawy w łyżki. Pani Głąbkowa zwraca się do gości:

— A jaka to jest zabawa?

Pani Głąbkowa wzdycha: — Nie znam jej dokładnie. Ale zawsze po poprzednich przyjęciach brakowało mi kilka łyżek.

Z BRAKU CZASU.

— Z kim rozmawiałaś całą godzinę przed drzwiami na schodach?

— Z panią Gadulską, nie miała czasu wejść do nas do mieszkania.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA inteligentna panienka do obsługi gości w kasynie i służąca do wszystkiego na wyjazd. Sosnowiec, Kordonowa 11, Tabor Władysław.

KUPNO I SPRZEDAŻ

HIPOTEKA I zł. 4.000 odstąpię za trzy tysiące. Dom wartości zł. 12 000. Hipoteka płatna zaraz. Oferty „Expres Zagłębia" Sosnowiec „Hipoteka".

LAKIERY
farby, pokosty, oleje, benzyna. Poleca najtaniej nowa polska placówka „Columbia" wł. Maśląg, Sosnowiec, Mościckiego, Hale Rozwoju.

ZGUBIONE DOKUMENTY

TOŁUKĄCZ ADAM zgubił dowód osobisty wydany w Pińczowie.

KMIECIK ZBIGNIEW zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Radomską, który unieważnia.

DUDA STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

RÓŻNE

LETNISKO komfortowe w Ząbkowicach NA BASIULI Nr. 5, telefon 21 z utrzymaniem od 4 zł. dla rodzin.

DNIA 10 lipca br. około godziny 11 w południe zgubiono zegarek złoty z bransoletką firmy Omega, między ulica 3-go Maja, Piłsudskiego i Aleją. — Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Aleja Mireckiego 22 Stanisława Woźniak.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski